

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Nie tylko atak, nie tylko kwestia zastępcy Salaha (przy tej okazji bardziej El Ghazi niż Gomez, który wczoraj powiedział "Roma? Nigdy nic nie wiadomo"). Jest inny obszar do korekty. Dlatego idee w Trigorii są jasne: w styczniu przyjdzie środkowy pomocnik gotowy do użycia przez Luciano Spallettiego.

Inny odejdzie, aby szukać regularnej gry, której Roma nie może mu zagwarantować. Gerson pójdzie na wypożyczenie. Empoli jest możliwym kierunkiem, ale nie jedynym. 19 minut w lidze jest niczym wyrok: to nie jest wygodne ani dla niego, ani trenera, ani tym bardziej kierownictwa, które zainwestowało w 19-letniego Brazylijczyka 16,6 mln euro. Spalletti potrzebuje pomocnika, który wejdzie w rotację środka pola z De Rossim, Strootmanem i Paredesem, bardziej niż z Nainggolanem, który w zamyśle Spallettiego gra w roli nowoczesnego trequanty.

Dwa nazwiska są zaznaczone w notesie Romy od długiego czasu. Wie to też Ricky Massara, którego poprzednik, Walter Sabatini, obserwował przez długi czas z zainteresowaniem Tomasa Rincona, Wenezuelczyka z Genui. Właśnie w ostatnim tygodniu mercato ten kierunek wydawał się stawać konkretem, zanim w Trigorii "odwrócili uwagę" na pogoń za Wilsherem. Jednak nie tylko Rincon. Gdyż innym nazwiskiem brany mocno pod uwagę jest Pedro Obiang, Hiszpan o gwinejskich korzeniach, z przeszłością w Sampdorii, dziś w Premier League, w West Hamie. Odzyskał pozycję u trenera Bilica po takim sobie początku, ale w styczniu może wrócić do Włoch.

Do Włoch, gdzie zostanie jeszcze Daniele De Rossi. Reprezentantowi Azzurri kończy się umowa, wie o tym Roma i również inne kluby - czytaj Juventus - które pukały do drzwi pomocnika. To tylko kwestia czasu, kilka miesięcy. Droga jest jednak ustalona: na początku 2017 roku De Rossi przedłuży kontrakt z Romą. Formuła - jeden sezon czy jeszcze dwa? - będzie obiektem rozmów, jednak niezbyt długich: jest pełne porozumienie między stronami co do jego przyszłości. Nie przyszedł jeszcze z kolei czas na Strootmana i Nainggolana. Pierwszy czeka na przedłużenie umowy, która wygasa w 2018 roku. W przypadku Belga zatrzymaliśmy się z kolei na żądaniu podwyżki, które odrzuciło kierownictwo. Nie dostanie nowej umowy, a jedynie rodzaj premii, który nie dotknie podstawowej płacy.

Autor: abruzzi